Zlatohorskie wędrowanie - czyli tam, gdzie złoto kryje się w górach
25 kwietnia 2026 r.

W sobotni poranek, o godzinie, gdy niektórzy dopiero przewracają się na drugi bok, a inni ledwo zdążą wypić pierwszą kawę, ruszyliśmy w kierunku czeskich Zlatých Hor. Nazwa zobowiązuje, więc kto wie, może niektórzy po cichu liczyli na znalezienie choćby niewielkiego samorodka? ;) Na wszelki wypadek zabraliśmy jednak przede wszystkim wygodne buty, dobry humor i to, co w naszych klubowych wycieczkach najważniejsze – chęć wspólnego wędrowania. Tym razem celem były Góry Opawskie, należące do Sudetów Wschodnich. Po czeskiej stronie noszą nazwę Zlatohorská vrchovina. Choć nie imponują wysokością tak jak Tatry, potrafią zachwycić malowniczymi grzbietami, rozległymi lasami, głębokimi dolinami i bogatą historią. To również kraina, w której przez stulecia poszukiwano złota, srebra i innych cennych rud. I właśnie górnicza przeszłość nadaje temu zakątkowi szczególny charakter.

W naszej wyprawie towarzyszyła nam również trójka kilkuletnich dzieci, które od samego rana były tak podekscytowane wyjazdem, że pobudka nie stanowiła dla nich najmniejszego problemu. Kiedy dorośli czasem potrzebują hektolitrów kawy, żeby dojść do siebie skoro świt, mali turyści bywają zwarci i już gotowi do drogi! A na szlaku? Cała trójka spisała się na medal! Dzielnie pokonali całą trasę, niejednemu dorosłemu mogliby udzielić lekcji wytrzymałości, a energii wystarczyłoby im chyba jeszcze na drugą rundę. :) Ich radość i entuzjazm przypomniały nam, że góry są dla wszystkich, niezależnie od wieku, a wspólne wędrowanie może być piękną przygodą już od najmłodszych lat. Kto wie, może właśnie rosną nam przyszli zdobywcy najwyższych szczytów?



Wędrówkę rozpoczęliśmy w Rejvízie, w pobliżu hotelu Franz. Rejvíz to malownicza osada położona na wysokości około 780 m n.p.m., znana przede wszystkim z rezerwatu przyrody i słynnego Wielkiego Jeziorka Torfowego. Tamtejsze torfowiska liczą kilka tysięcy lat, a drewniana ścieżka prowadząca przez chroniony teren pozwala podziwiać niezwykły świat bagiennych roślin i mchów. Tym razem ruszyliśmy jednak na spotkanie górskiej przygody, a nie na spacer po torfowiskach.

Pierwszym etapem naszej trasy był Zámecký vrch, czyli Góra Zamkowa, wznosząca się na wysokość około 702 m n.p.m. Jej okolice kryją ślady średniowiecznego zamku Edelštejn, którego ruiny przypominają o czasach, gdy złoto było tu nie tylko marzeniem poszukiwaczy, ale również źródłem bogactwa i powodem sporów o władzę. Zamek powstał w XIII wieku, strzegł okolicznych kopalń i ważnych szlaków, a w 1467 roku został zniszczony. Dziś pozostałości dawnej warowni pozwalają wyobrazić sobie, jak strategiczne znaczenie miały te góry przed wiekami.

Po historycznych akcentach przyszła pora na główny cel – Příčný vrch, czyli Górę Poprzeczną, wznoszącą się na 975 m n.p.m. To najwyższy szczyt całych Gór Opawskich! Ciekawostką jest to, że wiele osób wskazuje Biskupią Kopę jako najwyższy szczyt tego pasma, tymczasem jej czeska sąsiadka jest wyższa o 85 metrów. Příčný vrch ma długi, stosunkowo płaski grzbiet, a jego wnętrze kryje rozległą sieć dawnych wyrobisk górniczych. Przez setki lat wydobywano tu złoto i liczne metale, pozostawiając po sobie sztolnie, szyby oraz zapadliska. Góra, która z zewnątrz wygląda spokojnie i niepozornie, skrywa więc prawdziwe podziemne labirynty.



Wędrując tymi okolicami, trudno nie pomyśleć o dawnych górnikach, którzy bez współczesnego sprzętu zagłębiali się w skały w poszukiwaniu cennego kruszcu. My mieliśmy zdecydowanie wygodniejsze zadanie – pokonywać kolejne kilometry i cieszyć się tym, co oferują góry. A że czasem trzeba było włożyć w marsz nieco więcej wysiłku? No cóż, złoto samo się nie znajdzie, a szczyty również nie zdobywają się na siedząco! :)

Kolejnym ważnym punktem naszej wyprawy było Sanktuarium Matki Bożej Wspomożenia Wiernych Maria Hilf, położone w leśnej okolicy niedaleko Zlatých Hor. To miejsce o niezwykłej historii, sięgającej czasów wojny trzydziestoletniej. Według przekazów w 1647 roku, podczas zagrożenia najazdem szwedzkim, Anna Tannheiser schroniła się w górach i tam urodziła syna.

W 1718 roku jej wnuczka poleciła umieścić w tym miejscu obraz Matki Bożej, co zapoczątkowało rozwój ruchu pielgrzymkowego.

Sanktuarium przez lata przyciągało pielgrzymów z Czech, Śląska i innych regionów. Niestety, w okresie powojennym świątynia została zniszczona, a tradycja pielgrzymowania została brutalnie przerwana. Dopiero po przemianach politycznych podjęto starania o odbudowę. Nowy kościół ukończono w 1995 roku, przywracając temu miejscu dawną rangę. Dziś Maria Hilf jest nie tylko celem pielgrzymek, ale także miejscem zadumy i odpoczynku wśród górskiej przyrody.

Po odwiedzeniu sanktuarium pozostał nam ostatni etap wędrówki – zejście do Zlatých Hor. Ta niewielka czeska miejscowość ma historię mocno związaną z górnictwem. Już w średniowieczu okolica słynęła z występowania złota, a rozwój osady był ściśle związany z jego wydobyciem. Dawne kopalnie, historyczne ślady eksploatacji i lokalne atrakcje turystyczne przypominają, że tutejsze góry od wieków przyciągały ludzi obietnicą bogactwa.

Za nami kolejna udana wędrówka, kilka ciekawych miejsc i spora dawka historii, którą można odkrywać nie tylko w muzeach, ale również na górskich szlakach. Góry Opawskie po raz kolejny udowodniły, że nie trzeba zdobywać wysokich, skalistych szczytów, by przeżyć interesującą przygodę.

Bo właśnie za to lubimy nasze wyjazdy — nie tylko za zdobyte szczyty i odwiedzone miejsca, ale przede wszystkim za ludzi, z którymi dzielimy drogę. A że czasem nogi trochę bolą? Cóż, to tylko dowód na to, że wycieczka była udana! :)

Jeszcze zapewne nie raz wybierzemy się śladami dawnych górników w tę część Sudetów. Kto wie, może na następnym szlaku rzeczywiście trafimy na jakieś złoto? ;)